

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10
miesięcznie Złp. 4.

MIJONA RZYMSKIE.
Jutro Scholastyka.

MIJONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Tomiła.



Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7 6	27 10", 532	— 1°, 7 1"	57	ZPI Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
2	10, 382	+ 1, 6 1,	53	" "	"	
10	9, 152	— 0, 2 1,	27	" "	"	

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 5 Lutego. —

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożej Łaski

MY MIKOŁAJ I.

Cesarz Wszech Rossyj Król Polski
etc. etc. etc.

Mając na względzie szkodliwe skutki na moralność klasy uboższej i przemysłowej, z loteryi liczbowej w Królestwie Polskiem spływające; na przedstawienie rady naszej administracyjnej w Królestwie.

Postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Z dniem 19 grudnia (1 stycznia) 1839/40 roku, loterya liczbowa w Królestwie Polskiem ma być uchyloną.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia naszego, które w Dzienniku praw umieszczone być ma, radzie administracyjnej polecamy.

Dan w Petersburgu, d. 9 (21) stycz. 1839 r.
(podpisano) *Mikołaj*
przez Cesarza i Króla

Minister sekretarz stanu: w zastępstwie,
Pomocnik ministra Ig. Turkull.

— Petersburg 10 (22) Stycznia. —

Ze sprawozdania ober policmajstra Petersburgskiego za rok 1838 pokazuje się, iż podług zebranych przez policję wiadomości, liczba mieszkańców stolicy wynosiła w tym roku: 469,720 osób, z których 333,669 mężczyzn i 136,051 kobiet. Urodziło się dzieci płci męskiej 5,589, żeńskiej 4838, razem 10,427. Umarło śmiercią naturalną, płci męskiej 4,254, żeńskiej, 3,021, razem 7,275; nagłą śmiercią 317 osób płci obojej, przypadkową 164, gwałtowną 5, samobójstw było 34. — Ilość gmachów i domów rządowych i prywatnych wynosiła 8661, rynków 13, sklepów 2057; magazynów mód 119, traktyerów 53, hotelów 36, kawiarni 36, cukierni 43, restauracji 43, garkuchni 64, handlow winnych 301, szynków 98, składów wódek 70, porteru i piwa 205, piekarni 182, zakładów różnych i fabryk 269, drukarni i litografii 62, łązien publicznych 33, aptek rządowych i prywatnych 66, pensyi prywatnych i szkół 75, ogrodów publicznych i prywatnych 1054, i bulwarów 15.

— Paryż 21 Stycznia. —

Xiążę Alexander Wirtemberski, przybył dnia 17 do Tuilleries z swoim synem. Statek parowy *Ramier* przywiózł smiertelne zwłoki więźniczki Maryi z Livorno do Tu-

lonu, gdzie w pośród wspaniałej uroczystości w dniu 15 b. m. odbyło się wystawienie tychże w kościele.

Mówią iż postanowiono aby syn księżniczki Maryi, wychowany był w Paryżu pod okiem królowej Francji. Xiążę Wirtemberski za miesiąc ma wrócić do Niemiec.

— *Amszterdam 26 Stycznia.* —

Paryżki korespondent dziennika *Handelsblad* pisze pod dniem 24 b. m.: »Odbierając niniejsze doniesienie, wiecie już zapewne z Londynu, że nasz gabinet przystąpił do postanowień konferencji w sprawie belgijsko-holenderskiej, ale o tem bezwątpienia nie wiecie i nawet nie domyślcie się, że Ludwik Filip stale postanowił, we wszystkich punktach iść jedną drogą z swemi sprzymierzeńcami, i pokazać Europie, że Francya z swojej strony, raz przyjętym świętym zobowiązaniem wierną pozostała. Wzburzony lud belgijski albo raczej ci co go podburzają, mogą mówić co im się podoba, nie powinni się jednak nie tylko pomocy spodziewać od Francji, ale nadto, jeśli obecna nasza polityka nie zmieni się, ujrzą wojsko francuzkie, dopomagające do wypełnienia traktatu któremu Belgia z tak bez przykładową niesłusznością opiera się. Mogę zapewnić, że poruszenia wojskowe na naszej północnej granicy, nie co innego mają na celu, jak połączenie się z wojskami sprzymierzonymi, w razie gdyby Belgia doprowadziła opór do ostateczności. Powtarzam, polityka nasza może się jeszcze zmienić, ale obecnem postanowieniem jest, czynnie przyłożyć się do wypełnienia traktatu.

— *Frankfort nad Menem 18 Stycznia.* —

Najnowsze wiadomości z Belgii nie potrzebują żadnych wyjaśnień. Rząd belgijski wzmacnia swoją siłę zbrojną na granicy północnej, ponieważ Hollandya uczuła potrzebę postawić w północnej Brabancji korpus obserwacyjny, i wogóle baczną uwagę zwracać na granicę Belgii. Chociażby się nawet potwierdziło, że na granicy zaszły nieprzyjazne poruszenia między wojskami Belgii i Holandji nie można jednak obawiać się, aby przyszło do zerwania konwencji, która zabrania rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich. Ani w Hadze, ani w Bruxelli nie życzą sobie podobnego zerwania, ponieważ nawet czynne rozwiązanie wątpliwości belgijsko-holenderskiej, zostawione jest mocarstwom stanowiącym konferencyę.

— *Madryt 12 Stycznia.* —

Rząd otrzymał, jak mówią, urzędowe doniesienie o rozwiązaniu junt odwetowych w Walencji i Cordowie i przywróceniu tamże prawych władz.

Correo nacional potwierdza doniesienie, że generał Narvacz, za przybyciem swoim do Gibraltaru, został przyjęty z wielkim zapalem przez mieszkańców i władze. Przybył on tam dnia 2 stycznia, rozbiwszy się poprzednio przy Lagos na brzegu portugalskim. W Lagos uledek musiał najprzykrzejszym badaniom ze strony rządu portugalskiego, i nadto jeszcze zaziębił się. Dostał się jednak na okręt portugalski, na którym szczęśliwie przybył do Gibraltaru.

W dniu 7 b. m., wymieniono 240 jeńców, i utrzymują, że Espartero i Maroto zgodnie postanowili trzymać się traktatu Eliota.

Jeden z dzienników mówi: Podczas gdy nasz senat rozprawiał nad krokami odwetowymi, Cabrera wydał rozkaz, że każdy postilion albo prywatny woźnica, lub ktobądź inny, ktoby został schwytanym przy przewożeniu listów, zostanie rozstrzelany. To postanowienie zostało pozdzierane z murów, na których je poprzylepiano, ale gróźba taki wpływ wywarła, że w dniu 20 nieznalazł się nikt w Saragossie, któryby chciał przewieźć do najbliższej stacyi tekę z listami.

— *Dnia 18 Stycznia.* —

List prywatny z Malagi, podaje jeszcze następujące szczegóły powstania w Melilla: »Już po wypadku w Alhucema mówiłem, że to nie ostatnie będzie tego rodzaju poruszenie, i nie myliłem się. Od dwóch miesięcy blisko, nie mieliśmy tu żadnych wiadomości z Melilla, które jest odosobnionym punktem na brzegu Afryki, gdzie znajduje się mnóstwo jeńców karlistowskich. Od wypadku w Alhucema, Palarea, zbyt wiele miał do czynienia z tem ostatniem miejscem, i nie pozostawał mu czas do pomyślenia co się dzieje w Melilla. Gdy jednak w brew zwyczajowi nie przybył tu ztamtąd żaden okręt około Bożego narodenia, zaczęto się obawiać, czy tam co niepomyślnego nie wypadło, i generał-kapitan, (Palarea) postanowił wysłać także obserwacyjny statek z kompanią z Xeres. Statek ten powrócił teraz i przywiózł nam wieść, że garnizon w Melilla zbuntował się, i zajął miasto w imieniu Don Carlosa. Melilla jest miasto, które w szczęśliwych dla Hiszpanii czasach, bogato uposażone zostało, i tyl-

ko z Ceuta mogłaby z niem iść w porównanie, co do bogatego uzbrojenia i zapasów. Wielkość tej straty daje się obliczyć, zważywszy wpływ moralny i wzmocnienie jakie przez to otrzymują karliści. Przed 14 miesiącami rozwiązano gwardyę narodową w Madrycie i broń jej oddano tym którzy teraz zbuntowali się. Na szczęście, właśnie teraz przybył tu z Madrytu oficer z poleceniem uorganizowania na nowo wspomnianej gwardyi, w przeciągu dni ośmiu. Wiadomość ta ucieszyła w najwyższym stopniu wszystkich dobrze myślących.

Rozmaitości.

BRUCHOMÓWCA.

(Dokończenie).

Nie będziemy usilowali odmalować przeżrazenia wieśniaków. Zdawało się że piorun podziwienia i przestachu we wszystkich uderzył; ale osłupienie niedźwiedznika godne było malowania, w pośród tych wszystkich twarzy pomieszanych, otworzył on swe wielkie porcelanowe oczy i usta bezzębne, i stał tak niewzruszony jak gdyby nogi jego wrosły w ziemię.

Bruchomówca zwrócił się do niego:

Twój niedźwiedź mówi wybornie po angielsku, zaledwie można dostrzedz cokolwiek szwajcarskiego akcentu.

Potem odzywając się znova do mruzcza.

Smutną masz minę, rzekł z zajęciem.

Mgły angielskie nabawiły mię splinu, odpowiedziało zwierzę.

Tu już tłum zaczął cofać się powoli.

Bruchomówca mówił dalej;

Dawno już należysz do twego pana?

Tak dawno, że mi się już zaczyna nudzić.

Czy on nie jest dobrym dla ciebie?

Dobrym, tak jak kowal dla kowadła.

I coż ty myślisz uczynić, aby się pomścić?

Lada dzień zjem go jak rzepę na śniadanie.

Na te słowa przerażony tłum usunął się daleko od niedźwiedzia, pan jego chciał pociągnąć go za łańcuch, ale srodzony zwierzę, odezwał się przytłumionym mrakiem. Bruchomówca nie czekał dłużej, nacisnął kapełusz na oczy odwrócił się i poszedł ku oberży; tłum przerażony uczynił to samo, i rozbiegł się na wszystkie strony, uciekając jakby każdego niedźwiedź gonil.

Bruchomówca przybywszy do oberży, patrzył śmiejąc się na uciekających, którzy znikali w różnych uliczkach między chatkami, kiedy tymczasem niedźwiedź, jedyny powód tego zamieszania, spokojnie przysiadłszy na bruku, zdawał się rzucać wzrok obojętny, filozoficzny, na te wszystkie trwogi, które w około siebie rozsiewał.

Tego samego wieczora, bruchomówca, stojąc przed drzwiami oberży, gdzie mnóstwo mieszkańców rozprawiało o wypadkach całego dnia, słyszał rozprawę o historii z niedźwiedziem, jak zwykle, z przydatkiem rozmaitych nie byłych okoliczności i mnóstwem komentarzy; sądził on że ten żart dość już daleko został posunięty, i dla tego, śmiejąc się opowiedział wszystko jak się stało. Słuchano go najprzód z ciekawością ale gdy skończył, starzy potrzęśli głową z niedowierzaniem.

To można kazać wierzyć dzieciom, mruknęła stara Griffy, ale nie ludziom z doświadczeniem. Nie pierwszy to raz zwierzęta mówią, mamy tego przykłady w historii. Prócz tego kalendarz przepowiedział ten wypadek, donosząc, że około pół sierpnia, trzy dni pierwej lub później zdarzy się w świecie wielki dziw.

Bruchomówca obstawał przy swoim, chciał dać dowód tego co powiedział, ale tłum oddalił się z nieufnością; przekonany że go chcą zwieść.

Oberżysta który na to wszystko patrzył filuternym okiem i z litosnym uśmiechem, zbliżył się do nieukontentowanego żartowuisia i rzekł.

Mylord nie powinien się temu dziwić, bajki zawsze bywają lepiej przyjmowane od gminu jak rzeczywistość. Wasza godność, chciała zażartować z prostaków, a oni żart wzięli za prawdę; żadne wyrazy nie zdołają teraz przekonać mieszkańców Hopfield, że ten niedźwiedź nie mówił. Gdybym mógł sobie pozwolić powiedzieć jedną uwagę, rzekłbym, że to dowodzi pewnej prawdy: to jest, że często ten, który rozsiał zdanie fałszywe i bezrozumne, nie zdoła zniszczyć wrażenia, jakie sprawił, nawet objawiając prawdę.

— *Mózg człowieka porównany do mózgu innych zwierząt...* Mniemanie dawnych naturalistów, jak n. p. Aristota, byln, że człowiek ma daleko więcej mózgu jak inne zwierzę. To mniemanie jest mylne. Słowo daleko większą ilość ma mózgu, a różne zwierzęta miaowicie ptaki, jak n. p. wró-

bel: małe małpy i t. d., posiadają w proporcji swój objętości, więcej mózgu jak ludzie. Wypada zatem tylko w formacji mózgu ludzkiego, w stosunkach z nerwami i w ich organizacyi znaleźć materyalne objaśnienie wyższości pojęcia, które odznaczają nasz rodzaj od innych rodzajów zwierzęcych:

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 8 do dnia 9 Lutego.

Smoliński Ign. ob., Jastrzębski Bonawentura ob., Cicholewski Adam ob., z Polski; — Skrzyńska Julianna ob., z Galicyi; — Lesser Jan, Diamant Juliusz z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.
Tussocki ob., do Polski; — Hock Filip, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 465,

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

W depozycie sądowym, w massie xiędza Kajetana Zychlińskiego w dniu 18 lutego 1806 r. zmarłego, znajduje się kwota złp. 22 gz. 11; przeto Trybunał wzywa interesowanych, prawo do spadku po rzeczonym

xiędzu Zychlińskim mieć mogących, aby z stosownymi dowodami w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, kwota ta jako bezdziedziczna na rzecz publicznego skarbu przyznana będzie.

W Krakowie d. 29 stycznia 1839 r.
Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.
Sekt. Tryb. *Libroski*.

(1r.)

Doniesienia prywatne.

NOTARIUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek reskryptu Trybunału I. Instancyi M. Krakowa z dnia 1 lutego 1839 roku N. 567 odbywać się będzie w dniu 12 lutego r. b. o godzinie 9 rano w domu N. 423 w gmieinie IV. M. Krakowa licytacja ruchomości po Szymonie Celaku pozostałych, jako to: sukni, bielizny, pościeli, stolarszczyzny i koralu. Chęć licytowania mający z gotową srebrną monetą przybyć raczą.

Kraków dnia 9 lutego 1839 roku.

(1r.) Sebastyan *Koryłowski* Not.

Prawnie zajęte mobilia jako to: binda perłami i brylantami wysadzana, łyżki stolowe srebrne, cukiernica, herbacznik, grabki i trzonki do nożów srebrne oraz koralu bicz tudzież różne inne srebra w dniu 12. lutego b. r. o godzinie 10 z rana w kancelaryi komornika sąd. w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 206 przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną.

Wzywa przeto podpisany komornik wszystkich chęć kupna mających ażeby w miejscu i czasie w zwyż oznaczonym znajdować się zechcieli.

Kraków dnia 1 lutego 1839 r.

(3r.) Karol *Koisiłowicz* Kom. Sąd.

Koczobryk zupełnie nowy, do odległych podróży usposobiony, jest do sprzedania. Bliższa o tém wiadomość powziętą być może pod Nr. 241 przy ulicy Brackiej na pierwszym piętrze.

(1r.)

Nasz nowy katalog krzewów, plant, roślin, niemniej odznaczającego się pięknoscją zbioru georgini etc. etc. można dostać bezpłatnie u W. F. A. Wolff przy rynku głównym pod N. 20 w Krakowie.

Hamburg w miesiącu styczniu 1839.

James Booth i synowie właściciele Flottbeckeraskiej szkółki pod Hamburgiem. (1r.)

O szczególnem a niepraktykowanem zdarzeniu, donoszę szanownym lubownikom historyi naturalnej, iż na dniu 5 b. m. i roku ułowilem w Wiele pod zanikiem krakowskim, jesiotra znacznej wielkości przy swych skrzyniach, która to ryba najwcześniej w miesiącu czerwcu w górę podróżować zwykła. Każdy z lubowników rybę tę w tym czasie widzieć może na Rybakach pod zamkiem pod L: 250 za poprzedniem zgłoszeniem się do mnie.

Kraków d. 8 lutego 1839 r.

Jan Broczkowski
starszy cechu rybackiego w Krakowie.